

Czterdzieści dni od wydarzeń paschalnych jest dla uczniów Jezusa czasem wyjątkowym. Można powiedzieć, że jaka jakość tych dni, takie całe życie. Przeżycie 40 dni a potem 10 może być dla nich albo czasem przełomowym, albo zapomnieniem, że się cokolwiek wydarzyło poza okolicznością liturgiczną.

W tym roku też minęło 40 dni od „tamtych wydarzeń”. Może wiele innych okoliczności wypełniło pamięć. Życie toczy się dalej niekoniecznie wokół Jezusa Zmartwychwstałego.

Dla uczniów Jezusa nie był to czas aktywizmu, świadczenia, głoszenia. Było coś ważniejszego. Wszystko, czym żyli jako członkowie Ludu Wybranego, jako uczniowie rabiego Z Nazaretu, musiało zostać „przeprogramowane”. Tak ważne doświadczenia nie mogły się dokonywać w zgiełku i chaosie.

Najpierw zadziwiające spotkania ze Zmartwychwstałym - rozdierający płacz, że Go zabrano, przeglądanie pustego grobu, poszukiwanie Ciała w zwiniętych chustach, dotykane Ran, spożywanie posiłku, dyskusje wokół Słowa i Prawa.

Lubię ten czas „zamkniętych drzwi”.

Lubię przyglądać się uczniom, ich zabieganiu, zbieraniu się razem, chowaniu się przed tymi, którzy im zagrażają.

Lubię słuchać ich rozczarowań, wątpliwości, niezrozumienia tego, w czym uczestniczą, lęków o życie.

Przez te „zamknięte drzwi” przechodzi zmartwychwstały Jezus. Jest dla mnie Tym samym, który ucisza burzę, tym razem burzę nie na jeziorze, ale w sercach i umysłach uczniów.

Przychodzi i nie wypomina, że nie zasłużyli swoim postępowaniem na nagrodę.

Mówi do nich: „Pokój wam”.

I się uśmiecha. Bo nie można ofiarowywać pokoju i grozić.

Świadkowie mówią mi, że to wszystko prawda. Że mogę być pewna. Że Pascha jest faktem, na którym mogę oprzeć swoje życie i wieczność.

*„Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa.*

*Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono” (Łk 1,1-4).*

A potem idą do Galilei. A tam jest jeszcze „ciszej”, ustronniej. Tam są u siebie. Zapach jeziora, otwarty dom Szymona Piotra i jego teściowej, smak świeżo upieczonej ryby na ognisku.

To czas „przeprogramowania”.

Jezus z Nazaretu jest prawdziwie Mesjaszem, Jego Krew wylana na ołtarzu krzyża jest Nowym Przymierzem a uczniowie to Nowy Lud Izraela. Wszystko staje się nowe.

*„Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę”. (Ef 2,8)*

Nie ma dyskusji, kto, jak, dlaczego.

Miriam jest Matką, Piotr jest opoką, Jan jest umiłowany, Filip jest diakonem.

Dlaczego oni zostali wybrani? Czy mieli specjalne umiejętności, czy wyróżniali się czymś szczególnym?

Z łaski zostali wybrani i łaską zbawieni. U Miriam, Matki Jezusa, nie wymieniono ani jednej

zasługi, bo była „pełna łaski”.

Jakże piękne jest niebo zamieszkiwane przez ludzi „pełnych łaski” razem z Królową nieba. To „nowe oprogramowanie” zderzy się kiedyś ze starym i tak już zostanie aż do skończenia świata.

Łaska z zasługą, darmowość z kosztami, obrzezanie ciała z obrzezaniem ducha. Porównywanie i wywyższanie, Żydzi czy poganie, komu należy się „więcej łaski”.

Obsługiwali stoły wdów, ale ginęli za świadectwo o Jezusie Mesjaszu. Czynami potwierdzali życie zbawione przez wiarę w Syna Bożego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

Widzieli „niebo otwarte”, bo wiedzieli, że gdzie przebywa ich Pan, tam wszystko dla nich jest otwarte.

I to jest ten czas. Dzisiaj.



gn